

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

| | |
|--|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji | 2,55 zł. |
| Z odnośzeniem i w agencjach | 2,65 „ |
| Na pocztę, już z odnośzeniem | 2,89 „ |
| Kwartalnie w ekspedycji | 7,65 „ |
| Na pocztę, już z odnośzeniem | 8,67 „ |
| Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej. | |

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdęszka te same liczby w gułdach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Nikodema.
Niedziela: 16 po Ziel. Zw.

CHOJNICE, niedziela dnia 16. września 1928 r.

Słońca wschód 5.33 zachód 18.15
Księżycy wschód 6.25 zachód 18.48

Nasze wychodźtwa w północnej Francji.

Chyżość pociągów francuskich a polskich. — Pierwsze oznaki polskości w Lille. — Odczyt prof. Górskiego. — Stan materialny emigrantów. — Czytelność. — Prasa. — Rozmowa z p. Hudelot. Dodatni wpływ robotnika polskiego. — Falsze paryskie o polakach. — Inicjatywa polska. —

Lille dnia 11. 9. 1928 r.

W niespełna trzy godziny przebyłem trzysta kilometrów, dzielących Paryż od Lille. W pociągu od razu nasuwają się porównania z Polską: mianowicie dlaczego u nas prawie tę samą przestrzeń pomiędzy np. Gdańskiem a Warszawą trzeba jechać prawie siedem godzin, a tu przestrzeń dokładnie 256 klm. przebywa się w 2 godz. 54 min. Mam wrażenie, że przy dobrej woli i odrobinie wysiłków nasze ministerjum komunikacji mogłoby osiągnąć te same rezultaty. Chodzi tylko o umiejętne opracowanie rozkładu jazdy, któryby przyspieszył naszą żółtą lokomocię w porównaniu z kolejami na zachodzie.

Zaraz po wyjściu z dworca w Lille, widzę pierwsze oznaki polskości, a mianowicie niezwykle duże reklamy polskich dzienników.

Trafiłem do Lilli nader szczęśliwie, gdyż tegoż dnia miał odczyt o Mickiewiczu prof. Górski lektor języka polskiego na uniwersytecie katolickim i na uniwersytecie państwowym w Lille.

Katedra języka polskiego została w r. z. utworzona na uniwersytecie katolickim, a na państwowym dopiero w r. b. i to nie samodzielnie, lecz jako dodatek do katedry rosyjskiej. Odczyt prof. Górskiego przeznaczony był dla nauczycieli języka polskiego w szkołach powszechnych okręgu Nord.

Dzięki uprzejmości naszego konsula, p. Gąwrońskiego, miałem możność przyjrzenia się z bliska naszej emigracji. Otóż w departamentach Nord i Pas de Calais jest obecnie robotników przemysłowych i górników przeszło 200.000, większa część ich jest tutaj z całymi rodzinami, 60 proc. to emigracja z Westfalji, składająca się z ludzi, którzy jeszcze przed wojną wyjechali z kraju, inni przyjechali po wojnie.

Stan materialny naogół jest bardzo dodatni. Wszyscy, posiadający pracę żyją bardzo dostatnio, mają własne mieszkania, czasem nawet składające się z kilku pokoiów, korzystają ze wszystkich nowoczesnych ulepszeń i wynalazków. Niezmiernie rozpowszechniony jest tu rower, śmiało można powiedzieć, że każdy dalej trochę od fabryki mieszkający robotnik ma rower, w domu posiada maszynę do szycia, gramofon, a ostatnio prawo obywatelstwa zdobywa sobie radio.

Bardzo ciekawym objawem jest to, że nasz robotnik na emigracji czyta i to dość dużo.

Wychodzą tu trzy polskie pisma: „Wiarus“, „Głos wychodźcy“ i „Głos polski“, a każde z nich ma około 10.000 nakładu, który głównie rozchodzi się między prenumeratorem, w kolportażu zaś sprzedają się nieliczne egzemplarze.

Naprawdę dumni być możemy z naszej emigracji, — pomyślałem sobie po rozmowie z prefektem departamentu Nord, p. Hudelot, który jest bardzo poważną osobistością we Francji i znanym politykiem, gdyż kandydatura jego była wysuwana na ambasadora w jednym z większych państw europejskich.

Otóż powiedział mi p. Hudelot, między innymi: „Ogromnie zadowolony jestem z pracy polaków; w departamencie powierzonym mojej pieczy są oni niezmiernie czysti, bardzo pracowici, spokojni, ogromnie zdolni i dzięki nim, robotnik francuski bardzo wiele zyskał. Pańscy rodacy przyczynili się do założenia we wszyst-

kich kopalniach pryszniców, bez których się obejść nie mogli, pozakładali tu stowarzyszenia sportowe, teatry amatorskie cały szereg różnych zrzeszeń, kooperatyw. czem ogromnie podnieśli poziom tutejszego robotnika“.

Legenda, która oddźwięk znajduje w pismach brukowych paryskich (najczęściej źle dla Polski usposobionych) o rzekomych bandytach polskich i t. p., nie ma w okręgu Nord żadnego procedensu, gdyż według słów prefekta Hudelot, żadnych przypadków natury kryminalnej w stosunku do tych 200.000 polaków od lat 4 t. zn. od objęcia tu urzędowania, notowanych nie miał. Zdarzają się — powiada — różne drobne przypadki, które zdarzają się zresztą w społeczeństwach najbardziej kulturalnych.

Współżycie z tutejszym społeczeństwem, jak też z władzami jest zupełnie harmonijne, do czego się niechcynie w dużej mierze przyczynił konsulat Rzeczypospolitej z pp. konsulem Gąwrońskim i wicekonsulem Mikuskim na czele.

Bardzo ruchliwą działalnością odznacza się tutaj Tow. „Alliance Franco - Polonaise“, któ-

rego prezesem honorowym jest wspomniany prefekt Hudelot, prezesem rektor Chatelai (obaj odznaczeni komandorją Polonia Restituta), sekretarzem zaś p. Debussé.

Znamiene jest, że emigracja nasza ma bardzo duży wpływ na robotnika tutejszego.

Cały szereg inowacji wprowadzili, górnicy nasi na terenie kopalni, wprowadzili, jak już wspomniałem prysznicze we wszystkich kopalniach, czego przedtem nie było, zorganizowali Stow. sportowe, następnie nauczyli robotnika tutejszego w niedzielę ubierać się odświętnie i to bardzo przyzwoicie, a często nawet bardzo elegancko: czysty konierzyk, krawat, dobrze skrojony garnitur, to jest niedzielne ubranie naszego robotnika, a teraz i miejscowego.

Ponieważ jednak przemysł węglowy francuski przechodzi teraz silny kryzys, przeto wielu naszych rodaków reemigruje do kraju co jednak nie przeszkadza, że nowa emigracja przybywa, ale do departamentów bardziej południowych i tylko do pracy na roli.

K. J.

Nasi wrogowie czyhają Zbrodniczy zamach na prochownię w Starogardzie

Starogard, dnia 14. 9. 28.

Dzisiejszej nocy próbowano wysadzić w powietrze prochownię wojskową w Starogardzie.

Stojący na warcie przy prochowni żołnierz zauważył w nocy kilku osobników, skradających się w jego stronę. Na zapytanie: „kto idzie“ padł strzał rewolwerowy w stronę posterunku, za którym posypały się dalsze strzały. Żołnierz nie został raniony, prawdopodobnie dlatego, że było dość ciemno. Posterunek z kolei zaczął strzelać w stronę tajemniczych napastników, ukrywających się w mroku nocy.

Ta strzelanina niewiadomo jakby się skończyła, gdyby nie pomoc oddziału wojska, który nadbiegł na miejsce wypadku.

Tajemnicza śmierć sowieckiego generała.

Ryga, 14. 9. (radio). W sowieckich kołach wojskowych wielką sensację wywołała nagła śmierć członka wyższej rady wojennej i wybitnego organizatora armii czerwonej Czerniaka. Miał on wziąć czynny udział w wielkich manewrach armii czerwonej na Ukrainie, lecz przed samym rozpoczęciem manewrów znaleziono go nieżywego w mieszkaniu.

Dochodzenie w sprawie śmierci Czerniaka trzymane jest w tajemnicy.

Broń groźniejsza od armat, samolotów i gazów. Niemcy hodują śmiertelne bakterje.

Berlin, 14 września (radio). „Der Abend“ zamieszcza ostatnio w dziale „rozrywkowym“ opis bakteriologicznego laboratorium państwowego urzędu zdrowia w Berlinie-Dahlem, do którego zwykłym śmiertelnikowi wstęp jest najsurowiej wzbroniony.

Opis ten przeraża swą szczerością. W laboratorium początkowo nie szczególniej się zwraca na siebie uwagi. Widać stoły, palniki, retorty i klosze. Pod ścianą wielka szafa, zastawiona jest próbkami z bakterjami. Na próbkach widnieją napisy: „Tyfus plamisty“, „Tyfus brzuszny“, „Cholera“, „Biegunka“ itp. W osobnej ubikacji, najzupełniej izolowanej, przechowuje się bakterje najstraszniejszej zarazy — dżumy. „Abend“ pisze, że zarazki dżumy rozmnaża się przez przenoszenie ich z jednej pożywki na drugą. Bakterje dżumy umieszczone są w specjalnej szafie żelaznej, do której klucz przechowuje dyrektor instytutu.

Dowódca oddziału wojskowego zauważył w oddali samochód, który z szaloną szybkością oddalał się w stronę Chojnic. Zbrodnicze indywidua salwowały się ucieczką na samochodzie. Na drugi dzień zbadano dokładnie teren w pobliżu prochowni, celem stwierdzenia, czy nie było prób kopania podkopów pod prochownię. W ostatnich kilku latach kilkakrotnie próbowano wysadzić prochownię w powietrze. Zbrodnicze indywidua rekrutujące się z elementów bolszewickich ewentualnie z płatnych zbirów niemieckich stale czyhają na wszystko, co polskie. Wystarczy tylko przypomnieć strasliwą w swych skutkach katastrofę kolejową pod Starogardem.

Kto wie czy nie ta sama ręka działała również onegdaj przy zamachu na prochownię.

Autorka opisu, zamieszczonego w „Der Abend“ zastanawia się naiwnie nad znaczeniem tej hodowli i pisze dosłownie, że zawartość tych dwu tylko szaf wystarczyłaby na wytrucie ludności całego państwa. W innych laboratorjach instytutu hoduje się najróżniejsze bakterje zaraz zwiery, jak nosacizna, różyczka, księgosusz itp. Badań w tym zakresie prowadzi się bardzo szeroko, ponieważ bakterje te są zaraźliwe również dla dzieci.

W razie wojny laboratorium to mogłoby stanowić strasliwy arsenał śmiertelnych środków, stokroć groźniejszych aniżeli pociski armatnie, samoloty a nawet gazy.

Polska musi płacić Niemcom odszkodowanie za fabrykę chorzowską.

Haga, 14. 9. (radio). Stały Międzynarodowy Trybunał w Hadze ogłosił wczoraj popołudniu orzeczenie w sprawie Chorzowa. Wniosek niemiecki domagał się orzeczenia, że Polska winna zapłacić interesowanemu firmom niemieckim, mianowicie „Bayrische Stickstoffwerke“ i „Oberschlesische Stickstoffwerke“, równowartość tej fabryki z powodu rzekomo bezprawnego jej zajęcia. Trybunał 9 głosami przeciwko 3 orzekł, że Polska winna wynagrodzić rządowi niemieckiemu szkodę, powstałą przez zajęcie. Wysokość tej szkody ma być ustalona przez dalsze orzeczenia Trybunału, który najpierw powoła rzeczoznawców a następnie wezwie do oświadczenia się zainteresowane strony. Do orzeczenia dołączono vota separata polskiego i niemieckiego członka Trybunału, prof. Ehrlicha ze Lwowa i prof. Rabela z Berlina.

Zjazd Biskupów Polskich. Zebrali się w Gnieźnie u trumny św. Wojciecha.

Gniezno, 14. 9. (radjo). Wczoraj rozpoczął się tu zjazd Episkopatu Polskiego i rekolekcje. Zjazd będzie trwał przez cały tydzień. Dotąd przybyli do Gniezna Kardynałowie Prymas Hlond i Kakowski. Ponadto przybyli biskupi: biskup - sufragan Szlagowski z Warszawy, arcybiskup Jalbrzykowski z Wilna, biskup Nowak z Przemyśla, biskup Okoniewski z Pelplina, biskup - nominat Dominik z Pelplina biskup Łoziński z Mińska, biskup Łosiński z Kiele, biskup Chomyszyn ze Stanisławowa, biskup Fulman z Lublina, biskup Łukowski z Łomży, biskup Przeździecki z Siedlc, biskup Fiszcz z Przemyśla, biskup połowy Gall, biskup Michałkiewicz z Wilna, biskup Owczarek z Włocławka, biskup - nominat Lisowski ze Lwowa, arcybiskup Mańkowski z Krzemieńca, biskup Skoczylowski.

Inni ksks. Biskupi przybędą w ciągu dnia dzisiejszego. Ogólna liczba członków Episkopatu, biorących udział w rekolekcjach i zjeździe będzie wynosić 43. Wszyscy zamieszkują w seminarjum duchownym. W piątek lub sobotę spodziewany jest przyjazd ks. nuncjusza Marmaggięgo z Warszawy.

Skandal kryminalny W Moskwie złodzieje kradli za zezwoleń policji.

Moskwa, 14. 9. (radjo). Władze sowieckie wykryły wielkie nadużycia w centralnym urzędzie śledczym w Moskwie. Nadużycia te polegały na współdziałaniu urzędników śledczych ze światem przestępczym. Porozumienie to ułatwiało kryminalistom moskiewskim dokonywanie licznych kradzieży i rabunków.

W pewnym domu, w zaułku Stolesznikowym dokonano w ciągu miesiąca 45 kradzieży i sprawcy tych kradzieży nie byli ani razu schwytani. Ze składów „Gostargu“ zrabowano futra wartości 100 tysięcy rubli. W innych insyducjach sowieckich dokonano włamań i rabunków.

G. P. U. wdrożyło śledztwo, które stwierdziło, iż pomiędzy kierownikami urzędu śledczego a uczestnikami kradzieży i rabunków istniały od kilku lat zażyłe stosunki. Stosunki te datują się od szeregu lat. W 1922 roku odbyło się w urzędzie śledczym wspólne posiedzenie kierowników tego urzędu i znanych przestępców. Na posiedzeniu tem uchwalono podział Moskwy na dwie części. W śródmieściu, w którym znajdują się mieszkania wysokich dygnitarzy sowieckich, przestępcy rzekli się dokonywania kradzieży domowych i włamań. Natomiast we wszystkich innych dzielnicach urząd śledczy rzekł się prawa prześladowania złodzieży i włamywaczy.

Dzięki temu porozumieniu przestępcy mieli niezwykle ułatwione zadanie, do kieszeni zaś kierowników urzędu śledczego płynęły poważne zyski.

Potworna trucicielka Sama oddała się w ręce sprawiedliwości.

Berlin, 14. 9. (radjo). W oddziale kryminalnym policji berlińskiej zgłosiła się młoda 26-letnia dziewczyna niejaka Anna Kleinówna, oświadczając, że ma na sumieniu pięć morderstw, które dokonała przy pomocy trucizny. Kiedy urzędnik policyjny uśmiechnął się niedowierzająco, podejrzewając, że ma do czynienia z umyślowo chorą, złożyła ona bardzo obszerne i szczegółowe zeznania, kiedy i w jakich okolicznościach dokonała zbrodni, o które się oskarża.

Kleinówna podała, iż czterech morderstw dokonała w Baden w Bawarii, a mianowicie na osobach narzeczonego swej przyjaciółki, na w tajemniczonej w te zbrodni przyjaciółce, jej dziecka, oraz na swej babce. Ofiarom swym podała ona w jedzeniu i napojach cjanek potasu. Piątego morderstwa dokonała Kleinówna w Berlinie na osobie pewnego młodego codzoziemca, z którym utrzymywała bliższe stosunki. W czasie przejażdżki samochodem w okolicie podmiejskie Berlina podała mu ona — jak twierdzi — truciznę w winie, poczem zrabowawszy kilkaset marek zbiegła.

Policja berlińska odnosi się do tych sensacyjnych zeznań z dużą rezerwą. Władze śledcze zwróciły się telegraficznie do danych miejscowości o bliższe informacje dotyczące zeznań Kleinówny. Kleinówna zatrzymana została w aresztach policyjnych i poddana pod obserwację lekarzy psychiatrów.

Przed zmianami w Jugosławii. Chorwaci żądają samodzielności.

Wiedeń, 14. 9. (radjo). „Neue Freie Presse“ donosi z Białogrodu, że następca Stefana Radicza dr. Maczek w mowie, wygłoszonej w pobliżu Zagrzebia podczas uroczystości na cześć zastrzelonych w roku 1903 patriotów chorwackich oświadczył, że przy rewizji konstytucji Chorwaci żądają chorwackiego sejm i chorwackiego rządu w obecnych granicach państwa Jugosłowiańskiego. Żądają oni również równouprawnienia w sprawach, dotyczących całego państwa i wyodrębniłoby się tylko na wypadek, gdyby porozumienie z Serbami okazało się niemożliwe.

Nasze obawy się spełniły

Podczas rozmów na temat opróżnienia Nadrenji nie wspomniano o granicach zach. Polski ani słowem

Genewa, 14. 9. (radjo). Aczkolwiek uczestnicy konferencji w sprawie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji nic o jej przebiegu nie ogłaszali, przedostały się do kół politycznych i dziennikarskich pewne wiadomości całkiem wiarogodne. Według tego doszło do zasadniczego porozumienia w sprawie wcześniejszej całkowitej ewakuacji Nadrenji.

Rządy sprzymierzone stawily Niemcom najpierw warunki, pod jakimi gotowe są zrezygnować z zastawu reńskiego. Niemcy zaś złożyli wczoraj odpowiedź na te warunki. Odpowiedź niemiecka jest mętna i niezupełnie sprecyzowana, ale jak okazuje podróż Brianda do Paryża, nadaje się do dyskusji.

Propozycje niemieckie są natury finansowej i politycznej. Niemcy myślą o emitowaniu wielkiej pożyczki międzynarodowej, za pomocą której płaciliby odszkodowania wojenne, których wysokość ustaliłaby nowa konferencja. Pierwszą wpłatą na rachunek tej pożyczki byłoby zmobilizowanie obligacyj kolejowych i przemysłowych, utworzonych przez plan Dawesa. Niemcy godzą się dalej na wzięcie poważnego udziału w subskrypcji pożyczki o nader niskim oprocentowaniu, którą Francja i Anglja chcą wypuścić na ostateczną odbudowę terenów, zniszczonych przez Niemców w czasie wojny.

Pod względem politycznym Niemcy jeszcze raz zrezygnują z zamiaru połączenia się z Austrią, zawrą traktat handlowy z Polską („na początek“ kilka umów kontyngentowych) oraz godzą się na bardzo luźną formę kontroli z ramienia Ligi Narodów w strefie nadreńskiej.

O zagwarantowaniu polskich granic zachodnich odpowiedź niemiecka nie wspomina ani słowem.

Powyżej zakreślone ramy są obecnie przedmiotem dalszych targów w Genewie. Niemcy twierdzą, że propozycje ich mają charakter maksymalny.

„Kaszubi to szczep polski!“

Szwajcarski dziennikarz demaskuje błamstwa niemieckie

Genewa, 14. 9. (radjo). Współpracownik słynnego „Journal de Geneve“ ogłasza artykuł p. t. „Un peuple dispute — Naród sporny“, traktujący o t. zw. korytarzu pomorskim. Autor powróciwszy z całomiesięcznej podróży po Pomorzu, zaprzecza szerzonym w świecie wiadomościom jakoby Pomorze było krajem czysto niemieckim. Stwierdza iż na Pomorzu żyje 82 proc. ludności polskiej a tylko 18 proc. ludności niemieckiej. Zdaniem p. G. K. zatem nic nie stoi na przeszkodzie zawarciu t. zw. Locarna Wschodniego.

Pozatem autor pisze co następuje:

„Kaszubi w liczbie około 150.000 mówią dialektem nie wiele się różniącym od języka polskiego. Z punktu widzenia politycznego Kaszubi zawsze uważali się za Polaków i nawet pod panowaniem niemieckim zawsze wybierali posłów polskich. Ruch młodo-kaszubski, który się rozwinął około roku 1906 poświęciwszy olbrzymią pracę dla zbierania legend i utrwalenia obyczajów lokalnych działał pod hasłem wierności dla testamentu ostatniego księcia kaszubskiego Mestwina, który legował swoją ziemię ojczystą poznańskiemu księciu Przemysławowi. Tak jest i w obecnej chwili. Kaszubi bardzo wrażliwi na punkcie swoich partykularyzmów miejscowych, uważają siebie tem niemniej za członka wielkiej rodziny

polskiej. Jest to rezultatem starego procesu historycznego, sięgającego tysiąca lat wstecz — dodaje autor i kreśli w krótkim, lecz jasno i dokładnie ujętym szkicu, dzieje plemion pomorskich w historycznym biegu wypadków dziesięciu niemal stuleci

„Łatwo zrozumieć jakie więzy uczuciowe niezależnie od przesłanek ekonomiczno-gospodarczych i konieczności dostępu do morza, łączą Polskę z Kaszubami. Łączy się z tem niemniej konieczna potrzeba obrony od germanizacji tego maleńkiego narodu kaszubskiego, który Polakom przypomina przedhistoryczne korzenie ich rasy i który jest tem dla nich, czem byłaby dla Francuzów lub Włochów mała grupa romańska, pozostała w stanie pierwotnym od czasu Cezarów i Augustów“.

„Na wybrzeżu Gdyńskim, na półwyspie Helu itd. widoczna jest gorączkowa działalność, w której prace nad budową portu mieszają się z budową stacyj balneologicznych i z licznymi przedsiębiorstwami polskimi, stwarzanymi przez Polaków ze wszystkich dzielnic państwa. Cała Polska przyjmuje dziś udział w rozbudowie swego pobrzeża... A w całym tym kraju wszystko od góry do dołu jest kaszubskiem. W miastach Kaszubi mówią literackim językiem polskim, po wsiach starsze pokolenie trzyma się starego dialektu, podczas gdy młodsza generacja wyzbywa się go stopniowo. Wszyscy czytają po polsku i wszyscy zachowują wierność dla testamentu księcia Mestwina, który oddał swój kraj ojczysty poznańskiemu księciu Przemysławowi“...

Bitwa z przemytnikami na pograniczu polsko - litewskim.

Wilno, 14. 9. (radjo). Na odcinku granicznym polsko - litewskim w okolicy Skirgajc niedaleko Giedroyc wczoraj w czwartek około 9-ej wieczorem słycać było po stronie litewskiej odgłosy toczącej się walki. Wyraźnie odróżnić można było strzały karabinowe i rewolwerowe oraz wzbuch granatu ręcznego. Strzelanina trwała około 10 minut.

W chwilę po strzelaniu odcinek graniczny został od strony litewskiej szczerlnie obsadzony przez oddziały litewskiej straży granicznej.

Według wiadomości jakie się przedostały na naszą stronę litwini znów stoczyli regularną bitwę z oddziałem przemytników.

Wobec zbliżającej się zimy Ministrowie radzą o zabezpieczeniu przed bezrobociem.

Warszawa, 14. 9. (radjo). Zbliżający się koniec sezonu budowlanego a także zakończenie w najbliższej przyszłości innych robót sezonowych grozi powiększeniem liczby bezrobotnych. W związku z tem została na dzień 15. bm. zwołana konferencja przez p. ministra Składowskiego z udziałem delegatów innych ministerjów oraz przedstawicieli samorządów celem omówienia sposobu zabezpieczenia przed bezrobociem na zimę.

Znowu rozpętała się wojna domowa w Chinach.

Pekin, 14. 9. (radjo). Wojska południowo-chińskie rozpoczęły ofensywę przeciwko resztkom armji Szantungu. W okolicach Mukdena wojska południowe zdobyły szereg miast, m. i. miasto Tang-Szang, w którym stacjonowany był batalion angielski. Oddziały wojsk południowych ominęły dzielnicę cudzoziemców i przedostały się do chińskiej części miasta gdzie walki trwały całą noc. Przy sztabie wojsk południowych znajdują się oficerowie francuscy, angielscy i japońscy.

Otto Habsburg

zasiądzie na tronie węgierskim.

Budapeszt, 14. 9. (radjo). Jak donoszą pisma węgierskie, hr. Józef Hunyady, b. marszałek dworu króla Karola, zamówił w imieniu legitymistów węgierskich u pewnego artysty - malarza projekt na szatę koronacyjną dla ks. Ottona. Strój ten zaprojektowany jest w barwach tych pułków węgierskich, które odznaczyły się walecznością w czasie wojny światowej.

Pismo „A Nap“ wyraża przypuszczenie, że stronnictwo konserwatywne legitymistów, stojące zdala od rządu, a które reprezentuje usiłowania rodziny królewskiej, przygotowuje w tajemnicy obwołanie księcia Ottona królem Węgier.

Po amerykańsku

Wybory Prezydenta Stanów Zjednoczonych przedmiotem zakładów.

Londyn, 14. 9. (radjo). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi, iż w związku z listopadowymi wyborami prezydenta czynione są wielkie zakłady o wynik wyborów. Zakłady zawierane są w stosunku 5 do 2 za Hooverem przeciw Smithowi. Korespondent przypomina, iż na tej swoistej „gieldzie“ politycznej w ciągu ostatnich lat 50 tylko trzy razy mylnie przewidziano wynik wyborów.

Nie dopuścimy dżumy do Polski.

Stacja kwarantanowa w Gdyni.

Gdynia, 14. 9. (radjo). W związku z przybywaniem do Gdyni okrętów, przywożących nieufuszoną ryż z Indji, które zawijają do naszego portu dość często, powstała obawa zawleczenia do naszego kraju panującej w Indjach dżumy. Badania okrętów przeprowadzać będzie mający powstać zakład kwarantanowy. Nie należy wątpić, że skrupulatne zarządzenia naszych władz zabezpieczą w zupełności kraj przed zawleczeniem zarazy.

Prosimy przeczytać!

Kilka serdecznych słów do naszych Czytelników

Mija lato, zbliża się jesień. Nadchodzą długie wieczory przy lampie i ciepłym piecu. Prace na roli niebawem się skończą a dla mieszkańców miejskich ustana czasa miłych przechodek.

Trzeba będzie siedzieć w domu. I tu zachodzi pytanie: Jak spędzić te chwile? Nikt chyba nie zaprzeczy, iż najpożyteczniejszym korzystaniem z wolnego czasu, kto czyta. Czytanie kształci umysł, wyrabia w człowieku i utwierdza światopogląd a ponadto przyswaja mu wiele ciekawych albo praktycznych wiadomości.

Przedewszystkiem dla dzisiejszego człowieka staje się wprost koniecznością czytanie gazet. Sądzimy, że każdy nam to przyzna. Trzeba jednak przy wyborze gazet stosować pewne zasady.

Każdy Polak i Katolik powinien czytać tylko gazetę szczerze katolicką i narodową. To jego świętym obowiązkiem. Co więcej powinien tę gazetę zalecać swoim znajomym i za nią agitować. Oto co mówi Papież na ten temat.

Ojciec św. Leon XIII powiedział do pewnego dziennikarza w r. 1879: „Dziś głos redaktora sięga dalej, niż głos kapłana, którym świat chce zamknąć usta i kępuje słowo duszpasterza. Pracuj, jak dotąd, gdyż praca dziennikarza katolickiego przynosi wielkie korzyści Kościołowi i narodowi“. A następca jego Pius X tak się wyraził o znaczeniu prasy katolickiej: „Świętym obowiąz-

kiem każdego katolika jest poparcie prasy katolickiej i możliwie jak najszerze rozpowszechnianie jej wśród ludu. Dobra prasa przynosi duży pożytek i oddaje bardzo wielkie usługi“.

Nasze pismo zawsze stało twardo w obronie świętych ideałów katolickich i narodowych i nadal stać będzie. Wychodząc na zachodnich Kresach Rzeczypospolitej spełnia w tym względzie specjalną misję. Koło niego winny właśnie grupować się jak najszerze rzesze Polaków - Katolików zamieszkujących Pomorze.

Pod względem treści redakcyjnej pismo nasze stara się obsłużyć czytelników jaknajdobroziej i najoficiej, pod względem ceny kosztuje nawet mniej niż inne.

Z dniem dzisiejszym listowi przyjmują przedpłatę abonamentową na miesiąc październik. Prosimy więc nie zapomnieć o jej odnowieniu. Dalej prosimy ten artykuł dać do przeczytania sąsiadowi lub znajomemu, który jeszcze naszej gazety nie abonuje, prosimy mu ją dawać do czytania i przekonać go, żeby ją sobie zamówił.

Zwracamy się Szan. Czytelnicy z tą ufną prośbą, abyście rzucili między najbliższe swe sąsiedztwo takie hasło:

Abonuj „Dziennik Pomorski” !!!

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 15 września 1928 r.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Paniom Tow. św. Wincencego a Paulo i Kola Polek, które zajęły się kwestą domową, wszystkim ofiarodawcom za zasilenie funduszu komitetu oraz wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do zorganizowania i utrzymania Kolonii letniej dla dzieci polskich z Górnego Śląska, składam w imieniu komitetu serdeczne podziękowanie.

Przewodniczący Komitetu Dr. Korzeniowski.

SPRAWOZDANIE KOMITETU KOLONII LETNIEJ.

a) Składki i Datki pieniężne: Kwesta domowa w mieście 1124,35, Kolo Polek 35,00, Magistrat Chojnice 400,00, Magistrat Czersk 50,00, Z. O. K. Z. 500,00, Wydział Powiatowy 600,00, Kwesta domowa w Brusach i Wielkich Chelmach 167,20, inne wpływy 7,93. Razem 2884,48 zł.

II Datki w naturze wpłynęły od obywateli miasta w wartości 150,00 zł, z powiatu w wartości 62 zł.

b) Wydatki: I Na utrzymanie Kolonii letniej wydatkowano gotówką 2782,51 zł.

II Pozostałość w kwocie 101,97 zł przeznaczają się na bezpłatne utrzymanie w gimnazjum ucznia polaka z Niemiec.

HARCERKI PRZY OGNISKU.

Dnia 13 września o godzinie 7-mej wieczorem zebrały się na dziedzińcu Szkoły Wydziałowej, harcerki z I-szej drużyny żeńskiej im Marii Kononickiej. Celem zbiórki było rozpalenie ogniska. Na środku dziedzińca ustawiono stos drzewa i jedna z druhen podpaliła go nie używając więcej, jak jednej zapalki, co przy ówczesnej pogodzie było rzeczywiście sztuką. Następnie drużyny usiadły naokoło ogniska i zaczęły śpiewać. Dzielna drużynaowa dr. Hanusiakówna prowadziła gawędę na temat bardzo zajmujący. Kiedy ognisko dogasało, drużyna na komendę „baczność!” zerwały się z miejsca i stanawszy zwartym kołem przy ognisku zaśpiewały „Modlitwę Harcerską” potem pobudkę i rozeszły się do domów.

ORGANY W KOŚCIELE GIMNAZJALNYM.

Niebawem usłyszymy w kościele gimnazjalnym nowe organy. Praca nad ustawieniem ich w kościele postępuje coraz więcej naprzód. Na bocznym chórze stać będą kompletne organy z zapędem elektrycznym, a na środkowym będzie tylko klawiatura.

URODZENIA, ZGONY I ŚLUBY OD 1 — 14 bm.

Urodzenia: Kupiec Stanisław Rink syn Jerzy Józef Wojciech; strażnik graniczny Bernard Jaśkowiak syn Mieczysław Rajmund; palacz parowozu Bernard Kamiński syn Henryk; hamulcowy kolejowy Jan Rekowski córka Lidja Marja; czeladnik krawiecki Stanisław Piejko syn Bronisław Mieczysław; kancelista Feliks Polaszek córka Brygida Jadwiga; skarbnik Teliks Górniewicz córka Helena Anna; robotnik Teodor Drewek syn Czesław; dozorca Zakładu Poprawczego Leon Rekowski syn Leon Mieczysław; palacz parowozu Herman Pepliński córka Leokadja Teresa; rzeźnik Wojciech Antkowiak syn Stefan Jan; robotnik Paweł Szyskie syn Józef Jan, szofer Jan Lewiński syn Kazimierz Józef; inwalida wojenny Jan Jakusz córka Teresa Marja.

Zgony: Robotnik Bolesław Kamiński lat 36 Spiechrowa 2; odbiorca rent Wojciech Kriesel lat 49 z Zakładu Świętego Boromeusza; adwokat doktor Ortwin Rebitzki lat 42 z Gdańska Karrenwall 3-4; służąca Anna Sabiniarz lat 42 z Lubni.

Śluby: Robotnik Leon Paweł Prochowski kawaler z Chojnic i Marta Wiktorja Zaremba, panna bez zawodu z Chojnic; robotnik Stefan (Szczepan) Miętki wdowiec z Chojnic i robotnica Pelagia Miłoch panna z Chojnic; sekretarz pocztowy Anastazy Jan Nowak, kawaler z Chojnic i Jadwiga Agnieszka Pronobis, panna bez zawodu z Chojnic.

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY.

Znaleziono następujące przedmioty: 2 klucze, rolkę nici, portmonetkę, portfel oraz parasol damski. Do odebrania w Urzędzie Policijnym.

POWIATOWE ZAWODY SPORTOWE.

W niedzielę urzędują powiatowy Komendant P. W. zawody sportowe. Oprócz biegów płaskich zobaczymy — według programu — ciewawy bieg przez płoki na 110 m. Clou zawodów będą dwie sztafety na 4 razy 100 i 4 razy 400. Program obejmuje także wszystkie rzuty (oburącz). Uderza natomiast zupełny brak skoków, bez których przecież niema prawdziwych zawodów.

W pięcioboju wojskowo - sportowym spotkają się chyba nasi Powstańcy i Wojacy, Sokół oraz młodzież szkolna. Zawody strzeleckie — to szerokie pole popisu dla naszych „Wojaków”, którzy są dobrymi strzelcami. Zwłaszcza, że mają wybór wśród trzech różnych konkurencji. Nie zapomniano również o panich. Nowością dla nich, to rzuty dyskiem i oszczepem. Największą atrakcją, chyba będzie strzelanie dla pań.

Po zawodach zabawa w Nowej Ameryce. Na boisku przygrywać będzie orkiestra Zakładu Poprawczego. Wstęp 20 gr., miejsce siedzące 50 gr.

WYCIECZKA Z WARSZAWY W CHOJNICACH.

Wczoraj po poł przybyła do naszego grodu wycieczka uczniów seminarjum nauczycielskiego z Ursynowa (pod Warszawą). Na czele wycieczki stoi profesor Olecki. Wycieczka, w której bierze udział 25 seminarzystów, ma charakter krajoznawczy. Wycieczkowicze po zwiedzeniu wybrzeża morskiego i Szwajcarii Kaszubskiej przybyli do Chojnic, gdzie pobawia do soboty w południe. Ponieważ większość z nich jest harcerzami zaopiekowali się nimi tutejsi harcerze. Po zwiedzeniu miasta udali się na posilek do jadalni p. Koperskiego. Po spożyciu posiłku z wesołym śpiewem na ustach udali się o godz. 9 do Szkoły Powszechnej, gdzie były dla nich przygotowane noglegi.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA” DLA ŻOŁNIERZY.

Wczoraj wieczorem o godz. 8 odegrał zespół Teatru Ludowego „Królowa Przedmieścia” dla tutejszych 1 Baonu Strzelców. Gra wszystkich bez wyjątku aktorów była bez zarzutu. Huczne oklaski były najlepszym dowodem, jak bardzo podobało się wojsku to przedstawienie. Szczególny poklask znalazły tańce Ojra-ojra oraz krakowiak; dlatego też zostały powtórzone. Niemniej podobał się duet Antka i Kantka, który musiał być kilkakrotnie powtórzony. W przerwach koncertowała doskonale trio wojskowe.

Wobec tego, że dzisiaj po raz ostatni ukaże się „Królowa Przedmieścia” na scenie i to na cele „Sokoła” spodziewamy się tłumnego udziału w przedstawieniu. Ceny niższe.

„TYDZIEŃ DZIECKA”.

W czasie od dnia 16 do 22 bm. odbędzie się w całej Polsce pod protektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej „Tydzień Dziecka”. Celem jego jest propagowanie wśród społeczeństwa wiedzy o dziecku i o organizacjach dzieckiem się opiekujących.

Program „Tygodnia” przewiduje w pierwszym dniu omówienie w szerokiej ramach zagadnienia „Święta dziecka”, drugi dzień poświęcony będzie sprawom wychowania dziecka w pierwszych latach życia, trzeciego dnia omawiane będzie fizyczne wychowanie dziecka, czwartego umysłowe, piątego — moralne, szósty dzień poświęcony będzie dziecku zarobkującemu i kształcącemu się zawodowo. Wreszcie ostatni poświęcony będzie matce, jako pracownicy i wychowawczyni.

We wszystkich miastach potworzyły się odpowiednie komitety, organizujące przeprowadzenie „Tygodnia”. Komitety te ogłosiły w prasie stosowne odezwy i zajęły się urzędzeniem odczytów i t. d. Widać, że trzeźniejszemu pokoleniu leży na sercu przyszłość Polski, boć od wychowania dziecka i młodzieży na moralnie i fizycznie zdrowych obywateli zależy ała przyszłość naszego kraju. Stąd też opieka nad macierzyństwem, niemowlęciem, dzieckiem i młodzieżą zalicza się do najważniejszych zagadnień społecznych.

Powtarzamy, wszędzie w Polsce to rozumieją. Tylko nie u nas w Chojnicach. Dotąd nikt się nie znalazł, kto by się zajął zorganizowaniem „Tygodnia dziecka”. O tem zupełnie u nas cicho. A gdzież jeżeli nie właśnie na zachodnich Kresach Rzeczypospolitej powinniśmy kłaść nacisk na wychowanie wzorowych Polaków?

Może miarodajne czynniki jednak tą sprawą się zajmą. Jeszcze nie zapóźno. Nie dajmy się zawstydzić przez taki Starogard albo Kościerzynę.

Z najbliższej okolicy.

Czersk, pow. chojnicki. (Przyszła niedziela).

W nadchodzącą niedzielę otwartą zostanie tu Wystawa Prac Katolickiego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży. Łącznie z wystawą odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem przedstawienie amatorskie p. t. „Łobuz”, komedia w 3 aktach, sztuka, tryskająca zdrowym, prawdziwym humorem. Ponieważ w Czersku dotąd zawsze ogromne powodzenie miały szczególne komedje, odegrane przez młodzież z nadzwyczajną zręcznością i talentem, zaszczyt chyba i ten miły wieczorek młodzieży Czerska publiczność swoją jak najlichnieszszą obecnością. Jest to zresztą pierwszy jesienny wieczorek w bieży roku i zasługuje tem więcej na poparcie, że go młodzież urzędują.

Nowa Cerkiew, pow. chojnicki. (Wycieczka).

Miejscowe Towarzystwo Młodzieży wyjechało w ub. niedzielę do Osia na poświęcenie sztandaru tamt. bratniego Towarzystwa. Nasze Towarzystwo stawiło na tę uroczystość swoją orkiestrę. W Osiu po uroczystościach ceremonialnych nastąpił wymarż do lasu, a wieczorem odbyła się zabawa taneczna w lokalu p. Smeji przy dźwiękach naszej orkiestry.

Kronika radjowa.

800 000 litrów spirytusu.

Fińska straż celna schwytała na wodach zatoki Fińskiej 3 statki przemytników alkoholowych, kursujących pod flagą republiki Chile. W rzeczywistości statki należały do estońskich przemytników. Skonfiskowano 80.000 litrów spirytusu.

Wielkie manewry lotnicze we Francji.

W dniu 14 i 15 września odbędą się w okolicach Paryża wielkie manewry wojenne francuskiej floty lotniczej. Weźmie w nich udział około 350 jednostek bojowych. Na manewry zapowiadany jest przyjazd angielskiego ministra lotnictwa.

Nowy konsul amerykański.

Feliks Cole, urzędnik State Department w Washingtonie mianowany został konsulem generalnym Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

W pięciu dniach okrętem przez Atlantyk.

„B. Z.” donosi z Londynu, że okręt „Maurytanja” ustalił rekord podróży z Ameryki do Europy, przebywając przestrzeń Nowy Jork — Plymouth w 5 dniach i 6 minutach.

Precz z sowietami.

Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie wpadły na trop spisku. Aresztowano szereg wyższych oficerów i wybitnych osobistości.

Zmiany w rządzie angielskim.

Zapowiadana kilkakrotnie rekonstrukcja gabinetu angielskiego dokona się po powrocie Baldwin z urlopu.

Jak donoszą z kół miarodajnych, zmiany w gabinecie mają być przeprowadzone na większą skalę i obejmą 8 resortów. Między innymi ustąpią ministrowie spraw zagranicznych, marynarki i pracy.

Tajemnicza zaraza w Egipcie.

Z Aleksandrii donoszą, że w środkowym Egipcie wybuchła epidemia nieznannej zarazy. Dotychczas 22 miejscowości zostały nawiedzone zarazą. Choroba pociągała za sobą 10 wypadków śmierci.

Kłeska pożarów.

Z całej Białorusi sowieckiej donoszą o wzmagającej się kłesce pożarów w wioskach białoruskich. Pożary dotyczą przeważnie członków partji komunistycznej. Tak np. w okręgu mohylewskim zanotowano w przeciągu 10 miesięcy 818 pożarów, z tego około 40 proc wskutek podpalenia.

Kara chłosty dla komunistów.

„Krasnaja Gazeta” donosi z oburzeniem, iż władze angielskie w Palestynie wprowadziły karę chłosty dla komunistów palestyńskich. Kara ta stosowana jest przed wydaleniem komunistów z granic Palestyny.

Zuchwały bandyta.

W nocy z czwartku na piątek pewien zuchwały bandyta w pociągu jadącym do Loss Angelos steroryzował w jednym wagonie 50 podróżników i zabrał im 900 dolarów. Następnie wyskoczył z pociągu i znikł w ciemnościach.

Król hiszpański w Szwecji.

Król hiszpański Alfons przybył do Stockholmu z wizytą do króla szwedzkiego Gustawa. Uroczystości powitalne wypadły wspaniale, gdyż pogoda dopisała cudownie.

Niszczycielski orkan.

Ze St. Thomas, miasta stołecznego wysp Virginji donoszą, że na tej wyspie szalał ogromny orkan, który poczynił niezliczone szkody. Szczegółów na razie brak.

RUGH w TOWARZYSTWACH

BACZNOŚĆ! TOW. POWST. I WOJAKÓWI Zbiórka wszystkich druhów czynnych w niedzielę dnia 16 września br. o godzinie 14-tej (2-ga popoł.) na placu Hilmar. Punktualne przybycie wszystkich druhów konieczne. Komendant.

„SOKÓŁ”. W poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w Konsumie Urzędniczym zebranie miesięczne. Zarząd.

Z. U. K. W poniedziałek dnia 17. 9. 28 o godz. 19-tej w lokalu p. Jazdzewskiego odbędzie się zebranie miesięczne tut. kofa. N. porządku dziennym dalsze omówienie kwestji zabawowej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

LINJA, pow. chojnicki. W niedzielę dnia 16 września br. odbędzie się w Linji wielki wiec w sprawie nauczania religji w szkołach. Przybyć powinni wszyscy ojcowie i wszystkie matki. Jaśkowski, prezes Kółka Rolniczego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

| | |
|--------------------------------|-----------------------------------|
| Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar) | 8,88 ¹ / ₄ |
| Franki francuskie (100) | 34,83 |
| Franki szwajcarskie (100) | 171,62 |
| Funty angielskie (1 f.) | 43,24 ³ / ₄ |
| Korony czeskie (100 k.) | 26,42 ¹ / ₄ |
| Liry italskie (100 lirów) | 46,62 |
| Gdańsk (w guldenach.) | |
| Dolar | 5,14 ¹ / ₂ |
| Złoty (100 złotych) | 57,85 ¹ / ₂ |
| Przekazy na Warszawę (.) | 57,76 |
| 100 marek rentowych | 122,90 |
| 1 funt | 25,01 ¹ / ₈ |

Ogłoszenie.

Wydzierżawienie polowania

na wspólnym tutejszą gminę gminę obejmującym obwodzie polowania w wielkości około 1207 ha. ma nastąpić w publicznym przetargu za złożeniem wadium 150 zł na przeciąg 6 lat począwszy od 1 października 1928 r. w Rytlu dnia 28-go września 1928 r. o godzinie 15 w lokalu p. Helta w Rytlu. Warunki dzierżawy są wyłożone w biurze przewodniczącego od 13. 9 br. i będą jeszcze w dniu terminu ogłoszone.

Krenski Antoni
Przewodniczący polowania.

Klub tenisowy Chojnice

Główne posiedzenie

odbędzie się w środę, dnia 19-go bm. w hotelu Dworcowym o godzinie 8-mej wieczorem.

Porządek obrad:

- 1.) ostateczny wybór zarządu,
- 2.) ustalenie statutów,
- 3.) przyjęcie nowych członków,
- 4.) założenie pokojowego tenisu ping-pongu w zimie,
- 5.) ustalenie terminu turnieju jesennego.

Zwolenników sportu uprasza się serdecznie o liczny udział.

Zarząd.

1-letni i 2-letni

NARYBEK LINA

oraz 1-letni narybek Karpia (lustrzaka)

oddaje

dom Montowo — Pomorze

poczta i stacja kolejowa
Montowo (telef. Nr. 4).

nb. ilość narybku ograniczona; zlecenia wcześniejsze z zadaniem zabezpieczającym dostawę i odbiór narybku na jesieni u stawów w terminie, jaki się jeszcze zapoda, w beczkach możliwie własnych. — Przewodnik do przewiezienia narybku niezbędny. —

KINO NOWOSCI

W sobotę o godz. 8.15 w niedzielę o 6 i 8.15 (15 i 16)

Szlagier sezonu! Szlagier sezonu!

W spelunkach Rio

Wielki dramat życiowy w 10 aktach z życia „białych niewolnic” osnutym na tle powieści Norberta Jacque.

W rolach głównych znaleźmy gwiazdy ekranu: Vivian Gibson — Suzy Vernon Albert Steiner — Ernest Deutsch Wspartała wystawa! Piękne widoki morskie! Film o emocjonującej treści! Sprawność polski Nowo-J. rskiej!

Ceny zwykłe! Koncert wzmocniony! Jazzband!

Polecamy wprost ze znanych mełkowskich

żyta do siewu.

Petkus, Wangenheimer i Wierzbnińskie

II odsiewy

po cenie 20 proc. ponad najwyższe notowanie franko stacja Brusy. Żyta te oddajemy za gotówkę lub w zamian za żyto w naturze.

Mamy również do oddania nawozy sztuczne jak Superfosfat i Tomasyne belgijską.

CERES T. z o. p. Brusy (Pomorze)

Wielki popyt na

Jähnego - Pianina

jest najlepszym dowodem o pierwszorzędnej jakości.

Złoty medal.

CENTRALA PIANIN

BYDGOSZCZ, ul. Pomorska 10. Tel. 17 38.

Przedstawiciele w wszystkich większych miastach.

SAPON

z „koszulką”

najlepszy środek do prania białizny.

„A S A N”

do białenia białizny.

Środki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone złotymi medalami.

Zważać na znak ochronny „KOSZULKA”. Dostawca wszędzie Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski Starogard-Pomorze.

Café Radke

Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

W niedzielę,
począwszy od godz. 4-tej po poł.

koncert

wzmocniona orkiestra

Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina
najlepszej jakości.

Czytajcie

„Dziennik Pomorski”.

W sobotę, dnia 15. bm.

BENEFIS

ogólnie lubianej orkiestry
P. KAMIŃSKIEGO.

W niedzielę od godz. 4

KONCERT

a wieczorem **Pożegnanie**

w Hotelu Dworcowym.

Dzielnym

malarzy i lakierników

przyjmie

Przemysł Drzewny
Herman Schütt,
Czersk.

Futra

damskie i męskie,
skórki, spody, kołnierze i lisy

poleca w wielkim wyborze.

Futropol

Bydgoszcz Stary Rynek 27.
Telef. n. 1957.

Pracownia kołnierska na
mleju już czynna.

Na sprzedaż

używana dachówka
cegła i plece
kachlowe.

Pl. Piastowski 251

Kupię
westfalski

pieckuchenny.

Wieteki,
ul. Nowe-Miasto 7.
(biuro prawne)

Poszukuje się od 1-go
października br. do Sępólna

kucharke

umiejąca bardzo dobrze gotować. Zgłoszenia do „Dziennika Pomorskiego” pod „Kucharka”.

Potrzebna na wieś

dziewczyna

do wszystkiego z gotową
nłem od zaraz
i druga do pomocy
w gospodarstwie.
Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

Restauracja Nowa-Ameryka

W sobotę, dnia 15. bm.

wieczór rodzinny,

połączony z tańcami
i różne niespodzianki.

Początek o godzinie 7-mej.

Uprzejmie zaprasza

Gospodarz.

Na gości wierzchołki!

Kiszka z kapustą!

RESTAURACJA LESNA

Krause — Wilhelminka

Dziś w niedzielę
od godz. 4-tej po poł.

koncert

przy kawie

i **Dancing w ogrodzie.**

Nowość! Nowość!

Kapela Sierant.

Pieczyno własne Jabłcznik.

Wstęp wolny. 1893

Świeżo wędzone

węgorze

makrele

marynki

i śledzie.

Sery deserowe

i pomidory

poleca

Fr. A. Ciepliński

Racławki

pow. Słono
poszukuje do 20 bm.

12—15 dziewcząt

do wybierania

kartofli

Dom. Zbeniny

pow. Chojnice
poszukuje

ludzi do wybierania

kartofli.

Portjer

oraz pokojowa

mogą się zgłosić.

Hotel Prieb.



OSZCZĘDNOŚĆ

jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności
od 1 złotego począwszy
przyjmujemy i oprocentujemy korzystnie.

Otwieramy

rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności
odpowiada powiat Chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności
Chojnice (Starostwo)

Pupilarnie pewna instytucja pod gwarancją
Tel. 16. powiatu Chojnickiego. Tel. 16.

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

Jaczi — kamizelki — pulowery
dla pań, panów i dzieci
Kostjmy wężone.

Eleganckie nowości!

Nowe przesyłki nadeszły:

Ludwik Rasch

Wielki wybór!

Ubrania dziecięce
Sukienki dziecięce „Bleyle”,
berety.

Niskie ceny!

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Łowinek, pow. świecki. (Budowa pomnika wiary św.) Polscy osadnicy gminy Łowinek wspólnym wysiłkiem przystąpili do Budowy na chwałę Bożą figury Figurę wybudowano w ogrodzie p. Przybylskiego — właściciela resztówki Łowinek. Prace murarskie wykonał p. Ign. Glamowski z Łowinka. Po uzupełnieniu Bożej męki odpowiednią figurą odbędzie się uroczyste poświęcenie.

Bukowiec pow. świecki. (Przed obchodem 25-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej.) Przed 25 laty, prawie od chwili jak Bukowiec stał się dużą wsią osadniczą, założono tu Ochotniczą Straż Pożarną, będącą jedną z najstarszych w naszej okolicy. Po wojnie, przez napływ żywołu polskiego do Bukowca, Och. Straż Pożarna uległa spolszczeniu. W przyszłym miesiącu miejscowa straż obchodzić będzie swój jubileusz 25-lecia istnienia i pracy. Obchód jubileuszu przewidziany jest w bardzo uroczystej formie.

Tczew. (Złe się wybrał.) W czwartek około południa przyszedł do domu magistrackiego pod firmą O. O. jakiś mocno zawiąany obywatel i niewiadomo na jakiej podstawie zażądał od pełniacej tamże służbę kobiety — 20 groszy pożyczki. Gdy owa kobieta dała mu zasłużoną odprawę, „gość” ów zaczął się awanturować, wymyślając co się zmieściło, i drąc leżące na krześle książki szkolne jakiejś dziewczynki. Omylił się jednak, jeżeli sądził, że zasraszy tem ową dozorczynię, bo naraz zjawiła się policja i zabrała awanturowa „pod lipy”, tutaj zaś w toku indyagacji wydało się, że z „gościem”, tym ma również p. prokurator na pieńku wobec czego przygotowano mu umeblowany pokój „pod blachą”.

Zblewo, pow. starogardzki. (Krwawe gody.) Podczas uroczystości weselnej w pewnej tutejszej rodzinie zaszedł straszliwy wypadek, którego przyczyną była znowu wódka. Wykluczony z wesela za pijaństwo i burdy gość, przyniosł z domu dubeltówkę i w przystępie wściekłości strzelił do pana młodego, kalcząc go strutnem poważnie w nogi. Gdy brat czy przyjaciel postzelonego chciał wyrwać pijakowi broń z ręki, podczas szamotania dubeltówka wypaliła z drugiej lufy, a cały nabój ugrzązł w jelitach owego młodzieńca, który niebawem ducha wyzionął.

Skórcz, pow. starogardzki. (Ofiara wypadku samochodowego zmarła.) Wypadek samochodowy, którego ofiarą padł p. Antoni Jankowski, znana osoba w Starogardzie, wydarzył się 11 wieczorem w pobliżu Skórcza. Przyczyną była ta, że gdy samochód należący do Pom. Banku Roln., na którym prócz szofera znajdował się nieboszczyk z dyrektorem banku i innym panem, wskutek nowego nasypu szosowego, najechał na kamień przydrożny, p. J. chcąc się ratować, za mierzał wyskoczyć, przyczem został zrzucony z wozu i odniósł rozbiście czaszki. Odwieziony do szpitala św. Elżbiety nazajutrz rano zmarł. Towarzysze wyszli z przynagody bez szwanku. Zmarły osiercił żonę i czworo dzieci.

Grudziądz. (Dziw natury.) W jednym z ogrodów, mieszczących się przy ulicy Lipowej, a należącym do pp. E., można zaobserwować nębywałe w przyrodzie okazy kapusty. Otóż na pniach ściennej kapusty, wyrosły ponownie, w wielkości głowy ludzkiej.

— (Kradzieże.) W ostatnim czasie skradziono p. G. spódniczkę, p. K. w Małym Tarpiu większą ilość bielizny i garderoby, a p. B. większą ilość pieniędzy. Za złodziejami wszczęto poszukiwania.

W ubiegłych dniach, dokonano większej kradzieży bielizny u p. Rudina przy ul. Grobelnej. Stratę obliczono na 300 zł.

— (Katastrofa lotnicza.) W środę 12 bm., wydarzyła się na grudziądzkim lotnisku katastrofa lotnicza. Otóż pewien samolot, kierowany przez porucznika Łukasiewicza przy lądowaniu spadł na drzewo, przyczem został strząskany. Pilot oraz załoga wyszli z katastrofy bez szwanku.

Owczarki, pow. grudziądzki. (Pożar.) W niedzielę, 9 bm. po południu wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych p. Zbikowskiego w Owczarkach. Pastwą płomieni padła duża stodoła, napełniona zbiorami oraz stóg żyta. Straż Pożarna z Owczarek nie mogła ugasić pożaru, gdyż na miejscu nie było wody. Dopiero Straż z Małego Tarpiu, która przywoziła ze sobą beczki z wodą umiejscowiła pożar, ratując od zagłady budynki mieszkalne i gospodarskie. Szkody są dość znaczne. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

Szlacheckie Lignowy, pow. gniewski. (Burtalny Niemiec.) W dniu 8 b. m. Niemiec Lindau Walter, właściciel majątku w Szl. Lignowach, pobił w sposób barbarzyński kijem po po plecach i rękę oraz po twarzy robotnicę sezonową Marję Dominiak, pochodzącą z Aleksandrowa i będącą 7 miesięcy w ciąży, zato, że zwróciła się do niego z uzaleniem na urzędnika gospodarczego. D. udała się na drogę sądową. Pochopnego Niemca winna spotkać surowa kara za barbarzyńskie znęcanie się nad podwładnymi.

Wichorze, pow. chełmiński. (Sędziwy wiek.) Na folwarku Kowaliwiec, należącym do tutejszej majętności, żyje przy czerswym zdrowiu i niepośledniej sile 98-letnia Anna Walterowa. Mimo tak sędziwego wieku starszuszka może jeszcze fizycznie pracować. Dowodem czerswości zdrowia jest fakt, że podczas żniw kilku okolicznym rolnikom budowała stogi.

Chełmno. (Zgon kapłana.) Dnia 6 września br. zmarł w klasztorze sióstr miłosierdzia sędziwy kapłan ks. radca Wiktor Schleger, były proboszcz w

Grucznie, pow. świecki. Kondukt żałobny prowadził ks. kanonik dr. Rogala z Pelplina w asyście 10 księży. W pogrzebie wzięły udział towarzystwa z Gruczna: Sokół, Wojacy i Z. Z. P. W poniedziałek o godz. 9 odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego kapłana w kościele klasztornym. Po odśpiewaniu w gillij odprawili mszę św. ks. dziekan Wilkans z Wielkiego Czystego. Po mszy św. zakończono nabożeństwo modłami przy katafalku, R. I. p.

Nowe. (Strajk.) W dniach ostatnich zastrajkowali czeladnicy szewscy, domagając się 25 proc. podwyżki pborów. Ze względu na to, iż pracodawcy na żądanie czeladników nie reagują, strajk trwa dalej. Pracodawcy uzasadniają swoją odmowę zastojem w przemyśle.

Gdynia. (Sprytny oszust nad polskiem morzem.) Nad polskiem morzem grasuje od pewnego czasu sprytny oszust, którego nie udało się dotychczas pochwycić. Podaje się on za Marjana Piechowiaka, „kapitałistę” z Bydgoszczy. Młodzieniec ten objeżdża miejscowości letniskowe, przyczem przebywa stale w najlepszych towarzystwach. — Dzięki elegancji i miłej powierzchowności, udaje mu się zawierać znajomości, szczególnie wśród pań. Metoda jego „pracy” jest nader niekomplkowana, asystuje pewnej damie zdobywa jej zaufanie; w odpowiedniej chwili pyta o miejsce stałego zamieszkania. Gdy otrzyma adres, udaje, że nie wierzy i pod tym pozorem bierze torebkę swej znajomej, by ją przeszkukać — w celu odnalezienia jakiegoś dowodu prawdy, a więc biletu wizytowego, listu i t. p. Oczywiście przy tej okazji giną z torebki pieniądze, poczem oszust zrećnie wykręca się i ulatnia.

Rzekomy Piechowiak liczy około 25 lat. Jest wysoki, szczupły, szatyn. Ubrany b. elegancko, jeździ przeważnie rowerem. Czasem podaje się za wyższego urzędnika ubezpieczenia krajowego w Bydgoszczy.

Swarzewo, pow. morski. (Odpust Matki Boskiej Siewnej.) Wielką doroczną uroczystością jest odpust M. B. Siewnej dla Swarzewa jak i okolicy. W tym roku uroczystość przypadła w zeszłą niedzielę. Przy sprzyjającej pogodzie, już wczesnym rankiem, zbierały się rzesze wiernych z różnych stron do kościoła w Swarzewie, aby tam przed cudownym obrazem M. Boskiej się pomodlić — złożyć u jej stóp swe prośby i ofiary.

Wskutek napływu licznych wiernych nie mogli się wszyscy pomieścić w kościele ani na cmentarzu, gdzie słuchne kazanie wygłosił ks. dziekan Roszczyński z Wejherowa. Na odpust przybyły kompanie ze Starzyna i Strzelna, oraz towarzystwa młodzieży polskiej z Pucka, Chałup, Wielkiej Wsi i Strzelna. Ogólną uwagę zwracało Towarzystwo Młodzieży z Pucka w pięknych mundurach z własną orkiestrą. Towarzystwa brały udział w procesji podczas nabożeństwa i nieszpór. Przed nieszporami odbyło się zebranie Towarzystwa Młodzieży w szkole, który zgaił miejscowy ks. prob. Pronobis. Treściwy wykład o organizacji Tow. Młodzieży wygłosił ks. Fischoller z Pucka poczem udali się wszyscy na procesję. Po nieszporach odbyło się pożegnanie kompanij i wierni rozchodząc się poczęli, z radosnym uczuciem spełnionego obowiązku religijnego.

Lubawa. (Fatalny wypadek ze spłoszonymi końmi.) Dnia 7. bm. jechał woźnica Jan Maliszewski, lat 19, zatrudniony u kupca Zielińskiego, parokonną furmanką, silnie obladowaną drzewem. Przy wylocie do ulicy Grunwaldzkiej około Apteki, zaczęło drzewo z wozu spadać na dyszel i między konie, które na skutek tego płosząc się, poczęły biec. Na krzyżówce ul. Grunwaldzkiej i Kopernika, gdzie mieszka właściciel, kupiec p. Zieliński, nie zdołał woźnicę koni w czas nawrócić i skutkiem tego z całym rozmachem uderzyły dyszel w drzwi wejścia do składu kolonialnego właściciela koni p. Zielińskiego. Woźnica który w czasie tym siedział na dyszli, wpadł do sklepu, nie odniósł jednak żadnego szwanku. Natomiast koło

wozu uderzyło jednego konia w tylną nogę z taką siłą, że złamało mu ją w dwóch miejscach. Przywołany lekarz weterynaryjny p. Rosaczak zarządził zastrzelenie konia — ponieważ nie było nadziei uratowania go. Wartość konia oblicza się na około 1000 zł.

— (Nieszczęśliwy wypadek samochodowy.) Dnia 5 bm. o godz. 18.30 samochód firmy Tyslor z Bydgoszczy jechał z kierunku Nowogomiasta i przy wjeździe do miasta, w ul. Gdańską, naprzeciwko składu p. Cichońskiego napotkał jadącego na rowerze z przeciwnej strony rolnika B. Piątkowskiego z Mroczna, który przy wymianiu uderzył rowerem o samochód. Skutek uderzenia był ten, że P. został zrzucony z roweru na bruk, a rower wdołał się pod samochód, który go przejechał. P. odniósł bardzo ciężkie obrażenia głowy. Po udzieleniu pomocy na miejscu przez dr. Wierzbowskiego, odwieziono go do szpitala św. Jerzego. Jak ustalono, winę ponosi sam poszkodowany, ponieważ samochód jechał przepisana szybkością, a do wyminięcia miał po zkodowany całą lewą stronę ulicy.

W. Turza. (Kradzież roweru z pola.) Gospodaż Jan Abramowski, pojechałszy na pole orać, zabraw z sobą rower, który załadowany zostawił w rowie przy drodze. Pewien osobnik, idąc drogą, rozbiwszy kłódkę, zabraw rower. Policja jest na tropie złodzieja.

Toruń. (Pokaz kwiatów na wystawie ogrodniczej.) Doświadczamy się, że od 15—17 września rb. odbędzie się z urzędu IV. pokaz w hali Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej, w Toruniu a mianowicie wystawione będą w tym pokazie Dalje i Kwiaty Jesienne Cięte. Pokaz wyżej wspomniany ma dać zwiedzającym możność podziwiania aż 500 odmian dalji oraz przepiękne cięte jesienne kwiaty. Z względu że udział biorą najpoważniejsze firmy ogrodnicze należy spodziewać się, że pokaz ten wypadnie nadzwyczajnie dobrze i zatem każdy który zachwycić chce oko swe urokiem przepięknych dalji i kwiatów jesiennych w czasie tym zwiedzi Pomorską Wystawę Ogrodniczo-Przemysłową w Toruniu.

Dodajemy jeszcze, że w czasie trwania pokazu zwiedzający korzystać mogą z 66 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Odnosne zaświadczenie wydaje biuro P. W. O. P.

Lidzbark. (Włamanie i kradzieże.) Już od dłuższego czasu, t. j. po zwolnieniu najrozmaitszych przestępców kryminalnych z więzień na wskutek amnestji, mnożą się w zstraszający sposób kradzieże i włamania. W Wapiersku włamali się złodzieje do p. Zawadzkiego i okradli go z bielizny i garderoby. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 600 zł. Niemniej słyszy się o kradzieżach pieniędzy. Bardzo dużo ludzi chowa swoje oszczędności w domu w sieniaku. Nic też dziwnego, że zostaną im skradzione. Tak w ostatnim czasie skradziono pewnemu obywatelowi bardzo poważną kwotę. Zamiast chować oszczędności, w domu i w ten sposób przyczyniać się do zmniejszenia obrotu pieniędzy, powinai obywatele oddać swe oszczędności do instytucyj bankowych, gdzie prócz pewności otrzymania zwrotu sw ich pieniędzy otrzymaliby dość poważny procent. Jest to przestroga dla drugich.

Z DALSZEJ POLSKI.

Częstochowa. (1200 wypadków podczas Kongresu Eucharystycznego.) W czasie kongresu eucharystycznego w Częstochowie interwenjowało pogotowie Polskiego Czerwonego Krzyża 1.200 razy w różnych przypadkach. Między innymi zanotowano śmierć 63-letniego starca, który w natłoku dostał się pod koła automobilu.

Jeżeli się zważy, że w kongresie wzięło udział półmilionu ludzi, zgrupowanych na małej przestrzeni, to ilość podanych przez nas wypadków stosunkowo jest niewielka.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

| Tytuł gazety | Czas przedpłaty | Abon. |
|---------------------|------------------|----------|
| „Dziennik Pomorski“ | październik 1928 | 2,89 zł. |

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

| Tytuł gazety | Czas przedpłaty | Abon. |
|----------------|------------------|----------|
| „Lud Pomorski“ | październik 1928 | 1,29 zł. |

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

Historja chleba

Chleb u chińczyków, żydów i greków. — Rzym nauczycielem Europy. — Prawa jakim podlegali średniowieczni piekarze. —

Chleb stanowił zawsze najważniejsze i najpowszechniejsze pożywienie człowieka. Wszak już słowa codziennej modlitwy „Ojcze nasz“ zawierają prośbę, o chleb powszedni, który uchodzi tu za nazwę pożywienia wogół. Jako symbol najwyższej gościnności uważa się również ofiarowanie zacniejszemu gościowi przy powitaniu tradycyjnego „chleba i soli“.

Chińczycy oraz mieszkańcy Indji nie znali w starożytności zboża, miejsce jego zajmował u nich róż i proso. Chleb natomiast był podstawą pożywienia dawnych egipcjan, o czym świadczą kawałki skamieniałego chleba, znalezione w odkopanych grobowcach egipskich. Podobną rolę spełniał chleb u greków, fenicjan i żydów. U persów miał wprowadzić chleb legendarny Zoroaster.

Żydzi piekli chleb w piecach piekarskich, lub w gorącym popiele, albo na płytach metalowych albo wreszcie na płaskich rozgrzanych kamieniach. W czasie swoich wędrówek piekli oni chleb nad ogniem w osobnych formach. Biblijny Abraham rzekł do Sary: „Rozrób trzy miarki mąki na ciasto i upiecz z tego trzy chleby w popiele“. Słowa te wskazują nie tylko na sposób, w jaki w owym czasie pieczono chleb, lecz także na inny szczegół znamieny, mianowicie, że u żydów, jak później u greków, u ludów łatyńskich prace połączone z wypiekaniem chleba, dokonywane były przez kobiety.

Greki którzy przypisywali pochodzenie umiejętności wypieku chleba bogini Cererze, podobnie jak Latynowie — Saturnowi, używali w eposie Homera do wypiekania chleba form podłużnych lub rozwałkowane ciasto zwijali niby w rulon. W Atenach za czasów Trittolemosa chleb stanowił powszechne i główne pożywienie, a nawet istniały już wówczas przepisy szczególnie co do wagi i kształtu bochenków chleba. Przepisy te utrzymały się i potem nie tylko za czasów cesarstwa rzymskiego, ale i później przez długie wieki. Bochenki chleba wypiekane przez greków składały się z czterech części (oktobloki), z czterech (tetrastrubki); latynowie również przejęli grecką formę pieczywa składającego się z czterech części (quadriae). W Pompei natomiast, gdzie wyraźnie za znaczyły się zwyczaje greckie, sztuka chleba dzieliła się na osiem części.

U żydów spotyka się po raz pierwszy praktyczny wynalazek, konieczny przecież dla narodu wędrownego, mianowicie piec i piecyki przenośne do pieczenia chleba.

Kawałek ciasta zapomniany przypadkiem, które skwaśniało i „wrosło“, dał początek do odkrycia t. zw. zaczynu do ciasta na chleb. W roku 172 przed Chrystusem nauczyli fenicjanie rzymian zaczynać ciasto. Z czasem zaczęto dodawać do ciasta soli, a greki mieszały do niego i miód, oliwę i masło.

Pierwotni rzymianie za czasów Romulusa jadali surowe ziarna zboża. Z czasem ziarna te gotowali, podobnie jak dziś ryż, a później spożywali je przypiekane. Numa i Pompiliusz wprowadzili u rzymian uroczystości t. zw. Rhb kationi, obchodzone w miesiacu maju procesjami po polach na cześć bogini Rubigo. Miały one na celu uproszenie tejże bogini, aby uchroniła zboże od nieurodza i czy zniszczenia. Z biegiem czasu u nauczono się ziarna zboża to ciarę i sporządzać z otrzymanych okruszków rodzaj mamaligi. Dopiero w r. 400 przed Chrystusem znaleźli oni sposób mieszania ciasta na sposób dzisiejszy oraz wypiekania placków i bochenków. Te ostatnie nie weszły w życie jak w r. 400 przed Chr. Rzymianie nauczyli wypiekać chleb gallów a od tych rozeszła się sztuka pieczenia chleba po całej Europie.

Za czasów cesarza Augusta było w Rzymie 329 piekarzy, którzy wypiekali chleb z mąki mielonej w ich własnych młynach wodnych, rozmieszczonych nad Tybrem. Od r. 1000 zastępowano także siłę wiatru do mielenia zboża w młynach wiatrakowych. W Rzymie byli piekarze złączeni w stowarzyszenie (pistores) pod patronatem bogini Vesty. Należący do tego stowarzyszenia nie mogli wykonywać innego rzemiosła. Z powstaniem młynów wodnych nad Tybrem wytworzyły się korporacje „odmierzaczy“ zboża i marynarzy, którzy się trudnili wyłącznie odwożeniem do Rzymu zboża na galerach. Organizacje te, łączące ze stowarzyszeniem piekarzy, pozostawały pod zarządem i kontrolą specjalnego prefekta. Właściwie jednak nową i silną organizację stworzyli sobie piekarze dopiero za cesarza Trajana.

W tym czasie wypiekali już Rzymianie chleb trojakiemu rodzaju, mianowicie: chleb zwyczajny (ci barius), chleb wojskowy (castrensis) i chleb ludowy (plebeius). Ponadto cukiernicy, zwani dulciarii, wypiekali słodkie pieczywo.

We Francji wydał przepisy i normy dla stowarzyszenia piekarzy król Ludwik św. w r. 1260. W „Registre des Matiers“ pisze Stefan Boileau: — Nikt nie może trudnić się wypiekaniem pieczywa w obrębie Paryża, jeżeli nie nabył przedtem od króla (oczywiście za pieniądze) pozwolenia na wykonanie tego rzemiosła.

Karol V zarządził, aby piekarze pod karą dostarczali określonej ilości chleba do wysprzedaży, oraz aby wszystkie chleb był wypiekany, z tej samej mąki, wreszcie, aby cena za chleb była stała. Była

to zatem pierwsza taryfa na chleb, o jakiej wspomina historia.

W wiekach średnich ustanowili panowie feudalni prawo podatku od mieliwa, płatnego w naturze a w księstwie neapolitańskim i Sycylii zaprowadzono od zmielonego zboża opłatę w pieniądzu.

Jedno z rozporządzeń władz paryskich z 13 maja 1569 r. ustalało, że „piekarze winni przy pracy stać zawsze w długich koszulach, z beretem na głowie. Wychodzić im z domu nie wolno, jedynie tylko w niedziele mogą się udawać na mszę św. i wówczas ubierać się mogą na szaro, ale bez szpady u boku“.

Zywcem pogrzebani w czeluściach ziemi.

Katastrofa na kopalni „Kleofas“ pod Załężem.

Jak już donosiliśmy, wydarzyła się w ub. sobotę straszna katastrofa na kopalni „Kleofas“ pod Załężem, przyczem pięciu robotników uległo zasypaniu. Dwóch uratowano, trzech górniczy zginęli. Obecnie podaje katowicka „Polonia“ szczegółowy opis katastrofy, który częściowo powtarzamy.

W sobotę o godz. 19-tej dał się odczuć w Załężu a nawet w Wielkich Hajdukach potężny wstrząs, wskutek którego w kilku domach pospadały zegary i obrazy ze ścian. Zdawało się, jak gdyby gdzieś w pobliżu wyleciał w powietrze wielki magazyn prochu czy dynamitu.

Groza jakaś zawisła nad osadą dokoła kopalni. Wreszcie nadeszły pierwsze smutne wiadomości:

Zawalenie się chodnika! Z wszystkich ganek kopalni nadbiegli na ratunek koledzy.

400 mtr. pod ziemią przy zbiegu głównego ganka zapadła się nowa stolnia, grzebiąc na przestrzeni kilkunastometrowej 5 górników i to osobno: Józefa Łoskota i Franciszka Jaroszka, dalej cokolwiek: Fr. Fleischera i Edm. Berczyńskiego oraz jeszcze dalej: Wincentego Ćmoka.

Jednocześnie zaczęły się sypać wielkie i mniejsze złomy węgla, łamiąc na kilkanaście centymetrów grube belki i oszalowania, jak pudełka zapalek.

W nowozaczątej sztolni pracowali właśnie trzech górniczy, a jeden z rębaczy Fr. Jaroszek zajęty był układaniem szyn.

Złowrogi szmer i szum — znany górnikom — wyrwał im wiertacze z rąk, — jeszcze chwila — i... koniec. Jeno jęki, wołania groźnym echem odbiły się o niskie stropy sztolni.

Natychmiast zaalarmowano władze górnicze. Rozpoczęto akcję ratowniczą, w której od inspektora Tomaszewskiego do ostatniego ciskacza — wszyscy brali chętny udział a była to praca żmudna i nader niebezpieczna. Górnik jednak nie widzi własnego niebezpieczeństwa, gdy brat jego ginie i woła rozpaczliwie pomocy!

Rozpoczęto od razu roboty, celem zabezpieczenia wszystkich dojść do miejsca katastrofy.

W tem głosy: „Pomocy! Ratunku!“

Jęki prośby, jak gdyby przez drzwi. O trzy metry w oddaleniu walczy górnik rozpaczliwie z czarną śmiercią.

Kierownicy akcji dowiedzieli się poprzez ten wał, że pod gruzami leżą trzech górniczy.

„Żyjemy! Nie jesteśmy ranni. Ratujcie przedziej, przedziej!“

Naogół jednak byli spokojni, ufni w skuteczność pomocy. Słychać było modły — tłumione błagania do Boga. Kiedyniekiedy głuchy szloch... — Przyspieszajmy akcję — opowiada jeden z ratujących — ostrożnie, by nie runęły na niebezpiecznych nowe zwalę.

W tem... ręka szerniona — skrwawiona — ciało w strzepach... Na chwilę stajemy. Schyłamy czoło. Gorzka łza czarną strugą spływa po spoconych i pyłem zakurzonych licach...

— Edmund Berczyński! Pierwsza ofiara! — szepnął jeden z nas.

— Odkładamy ciało na bok, by ze zdwojoną siłą dojść do tych, których los dotąd oszczędził.

Metr dalej: — Franciszek Fleischer! Żyje?!

Tak żyje — i prosi, błaga, by wyrwać go z rąk śmierci — oddać swoim, tam w domu.

— Wody, wody! — woła prosi.

Dajemy mu. Trzykroć wypił i westchnął. Staramy się ostrożnie wydobyć go z osypiska, z ramion śmierci. Stwierdzamy jednak, że nie tylko ramię prawe silnie skleszczone jest węglem, ale i nogi tkwią silnie ściśnięte, między złamanem belkowaniem. Zabieramy się do usuwania przeszkód.

Wtem nagły hałas, trzask! Tumany pyłu i za chwilę... śmierć zawisła drugą nam zabrała ofiarę: Franciszka Fleischera.

— Znaleźliśmy go później. W dalszym ciągu z obawy, by nie zagrażać pozostałym trzem zagrzebanym, rozpoczęliśmy akcję nie z dołu, ale z góry ponad oszalowaniem — nad tymi, których

pragnęliśmy ratować.

Tu nam się poszczęściło! Po 9 godzinach wycieżonej roboty, podaliśmy im do dołu lampy.

— Bogu niech będą wieczne dzięki, że nas przez was uratował!

Łzy radości spływają po ich i po naszych policzkach.

Byli to: Józef Łoskot i Franciszek Jaroszek.

Jeszcze tylko jeden. Wincenty Ćmok, który winien był leżeć w pobliżu. Znalaziono go — nieestety... w objęciach śmierci!

Zwłoki śp. Ćmoka znalezione dopiero po 43 godzinach.

Bohaterami akcji ratunkowej są dzielni górniczy i rębacz Paweł Nawrat i Piotr Sz wajnoch z Załęża. Najdzielniej się spisałi.

Wielkie i małe wynalazki.

Majątek, zarobiony na gorsecie. — Budzik, ściągający koldrę z łóżka, — Lusterko dla ryb. — „Krowa trojańska“ myśliwego — Okulary dla kogutów.

Szef nowojorskiego biura patentowego, p. Orson Munn, opowiada ciekawie o swych doświadczeniach wieloletniej praktyki i stałej styczności z wynalazcami.

A doświadczeń ma wiele, gdyż ilość wynalazków, zgłaszanych co roku w nowojorskim urzędzie patentowym, rośnie jak lawina. Dość powiedzieć, że w r. 1927 zgłoszono 81.279 patentów.

Nie trzeba sobie oczywiście wyobrażać, aby między temi przeszło 80 tysiącami patentów były same rewelacyjne, przewrotowe, aby każdy z tych 80 tysięcy „wynalazców“ był odzrodzi Edissonem.

Przeważnie chodzi o drobności, o drobne ulepszenia, o małe, proste „wynalazki“, które są jednak najentowniejsze. A więc n. p. opowiada p. Orson Munn:

Raz zgłosił się do mnie jakiś człowiek i pokazał mi dziwnie uformowany kawałek metalu. Otrzymał patent i sprzedał go pewnej firmie tabaczej za 100 tys. dolarów. Był to nowy przyrząd do czyszczenia fajek.

Pan Wiliam Lendall, komiwojażer z Newarku skombinował nowy sposób umieszczenia w torebce damskiej pudełeczka na puder. Sprzedał swój patent za 20 tys. dolarów rocznie.

Pewna pokojówka, służąca u bardzo otylej damy, skonstruowała dla niej bardzo sprytnie gorset, ukrywający przebrnięte kształty grabaski. Dała ten gorset opatentować i jest dziś właścicielką świetnie prosperującej fabryki gorsetów.

Skąd ludzie czerpią pomysły do swych wynalazków?

Nie sposób na to odpowiedzieć..

Sądząc z bardzo liczne reprezentowanej klasy wynalazców, wystarcza poprostu leżeć w łóżku... A więc n. p. bez liku jest wynalazków, mających na celu budzenie ludzi ze snu. Niejak Barnes z Nowego Jorku zrobił np. taki wynalazek: obok łóżka jest budzik, zaopatrzony w mechanizm, który o znacznej godzinie sznurem łączącym budzik z koldrą, ściągą tę ostatnią z łóżka i zmusza w ten sposób śpiącego do wstania.

Wiele z takich „budzików“ służy równocześnie jako aparaty alarmowe przed włamaniami.

Np. wynalazek niejakiego Arnolda Zukora jest tak skonstruowany: nad poduszką znajduje się przysię, połączony z drzwiami do mieszkania, drzwiami do syplalni i oknami. W chwili, w której bandyta otwiera drzwi lub okna, skrapia śpiącego tusz... Jest to lepsze, niż alarmowanie dzwonkiem, bo w tym ostatnim wypadku włamywacz od razu wie, że jest zdradzony..

Stale coś „wynajdują“ rybolowcy, wędkarze... Więć np. ostatnio zgłoszono taki patent: zamiast robaczka czy kawałka mięsa znajduje się obok haczyka na końcu wędki małe lusterko. Ryby bowiem mają zwyczaj dotykać pyszczkami innych napotkanych w wodzie rybek. A więc ryba, zoczywszy w lusterku swój własny obraz „myśli“, że to inna ryba i chce ją dotknąć; nadziewa się przy tej sposobności na haczyk.

Również i myśliwi mają czasem dziwne pomysły. A więc np. p. Siefers z Nebraski wniósł o opatentowanie następującego wynalazku: zbudował krowę z drzewa i płótna, poruszającą się na kółkach a mogącą w swem wnętrzu wygodnie pomieścić myśliwego. Dzięki ptactwo nie lęka się bowiem widoku krowy i nie ucieka przed nią.

Dwaj „wynalazcy“, pp. Anderson i M. Ideton z Wisconsin skonstruowali aparat do rejestrowania, ile jaj zniosła kura... Patent niejakiego p. Jacksona dotyczy okularów dla kogutów, by sobie — jak to się często dzieje — podczas wzajemnych walk nie wykluwały oczu... Inny wynalazek — to klapki, które się nakłada kurze po obu stronach głowy, by podczas wysładywania jaj nie widziały, co się dzieje po obu jej bokach i nie rozpraszała swej „uwagi“.

Niebezpieczeństwo, by komuś „ukradziono“ wynalazek przed opatentowaniem — jest niewielkie. A wynalazcy wszędzie i u wszystkich wietrzą wrogów, którzy dybią na ich pomysły. Jedyne „niebezpieczeństwo“ polega na tem, iż równocześnie ktoś inny wpada na ten sam pomysł; a zdarzyć się to może, gdy wielu ludzi zajmuje się jednym zagadnieniem. A więc np. pendułowy stabilizator dla aeroplanów został przed kilku laty zgłoszony równocześnie przez 54 wynalazców...